Głos Górnika

Organ Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego

„GŁOS GÓRNIKA“ wychodzi 25-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników Z. Z. P. otrzymują go bezpłatnie. Pojedyńczy numer kosztuje 0,50 zł. Abonament rocznie 6 zł. Ogłoszeń nie umieszcza się.

SZCZĘŚĆ BOŻE!

Listy do redakcji „Głosu Górnika“ należy frankować i podać na nich dokładny adres piszącego. Redakcja, Administracja Biuro Związku Górników „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego“ znajduje się w Katowicach przy ulicy Andrzeja 21, narożnik ul. Wandy. Tel. 310,90

Pismo miesięczne poświęcone obronie interesów polskich górników i ich pokrewnych zawodów

Nr. 4. | KATOWICE, dnia 25-go kwietnia 1935 r. | Rok XXXI

Górnik wobec położenia w górnictwie.

Imponujące konferencje Zw. Górn. Z. Z. P. w Katowicach, Rybniku i Szarlej Piekary.

FALA NIEZADOWOLENIA WZBIERA.

Związek Górników Z. Z. P. jest niewątpliwie najpoważniejszą organizacją robotniczą, działającą na terenie górnictwa. Jego gorliwa i rzeczowa, pozbawiona jałowego krzykactwa, ale tem bardziej energiczna i systematyczna obrona mas robotniczych przysparza jej coraz więcej zwolenników. Dowodem tego jest przechodzenie całych placówek pewnej organizacji, opartej na demagogji socjalistycznej, do szeregów Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Świadectwem siły i prężności organizacyjnej Związku Górników Z. Z. P. była wielka konferencja delegatów tej organizacji, **z centralnego obwodu przemysłowego G. Śląska;** konferencja ta była bowiem imponującą manifestacją żywotności tego starego, istniejącego już od 30 lat Związku.

Na apel władz związkowych zjawiło się w sali p. Noglika w Katowicach **zgórą 450 delegatów, reprezentujących 105 placówek.** Sala była wypełniona po brzegi.

O godzinie 10,20 członek Głównego Zarządu p. Kot zagaja obardy hasłem „Szczęść Boże“, witając delegatów i wskazując **na powagę sytuacji,** w której konferencja została zwołana. Następnie oddaje głos prezesowi Grajkowi.

PRZEMÓWIENIE PREZESA GRAJKA.

Mówca na wstępie maluje grozę skutków kryzysu światowego.

Upływa już piąty rok, jak toczy się zażarta walka ludzkości z przesileniem gospodarczem. Spustoszenie i straty, jakie ono sieje, są większe niż straty, poniesione przez społeczeństwa w czasie wielkiej wojny.

Miljony ludzi giną z głodu, niezliczone rzesze popełniają samobójstwa. Według statystyki Ligi Narodów jest na świecie 25 miljonów bezrobotnych, a 75 miljonów częściowo bezrobotnych, razem z członkami rodzin około 300 miljonów ludzi cierpi z powodu kataklizmu gospodarczo-społecznego. Ofiary są zbyt wielkie, by stan ten mógł trwać dalsze pięć lat. 300 miljonów ludzi nie może ginąć; nie jest to bowiem ich winą, lecz **ustroju kapitalistycznego.** Przyroda też nie jest winna, uczeni bowiem obliczają, że ziemia może wyżywić pięć miljardów ludzi.

Z jednej strony w niektórych krajach niszczy się produkty dla wstrzymania spadku cen a z drugiej miljony umierają z głodu. Fakt ten jest wyrokiem śmierci dla obecnego ustroju.

Konsumcja światowa spadła o 25 procent, tymczasem przyrost ludności na globie ziemskim wynosi 20 procent, czyli razem **spożycie spadło o 45 procent.**

Kryzys dotknął szczególnie górnictwo. Wtargnął on także do podziemi kopalń i znalazł tam górnika. Górnictwo daleko więcej cierpi, niż inne gałęzie pracy produkcyjnej. Wskutek ogólnego zubożenia światowa konsumcja węgla spadła w sposób katastrofalny. Na przestrzeni pięciu lat **wydobycie węgla na świecie zmniejszyło się o 130 miljonów ton.** Gdy na hałdach palił się węgiel, ludzie marzli w czasie mrozów. Gdyby w wszystkich chatach węgiel był produktem pierwszej potrzeby, nie byłoby bezrobotnych górników.

W Polsce w roku 1929 wydobycie węgla wynosiło 38 milj. ton, w roku 1934 zaś tylko 27 miljonów ton, w ciągu pięć lat więc zmniejszyło się **o całe 11 miljonów ton.** Do zastoju przyczyniła się m. in. również umowa węglowa polsko-angielska. Umowa ta przyniosła wręcz przeciwne skutki, niż przewidywano; wyrażają się one **ubytkiem wydobycia, sięgającym jednego miljona ton.** Rząd, a szczególnie minister przemysłu i handlu p. Reichman wywarł nacisk na koncerny, aby szukały pokrycia tego ubytku. I marzec b. r. wykazał już pewną zwyżkę; byłoby jednak jeszcze lepiej, gdyby istniała **dobra wola i należyta energja** w szukaniu rynków zbytu. Ale koncerny prawdopodobnie uważają, że to nie jest ich zadaniem, tylko pobieranie królewskich poborów.

Stan zatrudnienia w górnictwie polskiem wykazuje przerażającą wprost zniżkę.

W roku 1921 w kopalniach węgla na G. Śląsku pracowało 143.000 ludzi, w kopalniach rudy żelaznej, cynku 7.000, ogółem więc 150.000. W górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego, Krakowskiego w tym samym roku było zatrudnionych 48.000 górników w kopalniach węgla, 5.000 w kopalniach rudy żelaznej, cynku i ołowiu, ogółem 52.000 osób.

Ogólny stan zatrudnienia w górnictwie polskiem wynosił w roku ok. 208.000, obecnie zaś pracuje **tylko 96.000 górników.** 112.000 górników zostało wyrzuconych na bruk. Na samym G. Śląsku pracuje obecnie 48.000 robotników kopalnianych ubytek więc wynosi u nas blisko 100 tysięcy. Redukcja jest więc **trzy razy większa,** niż w Zagłębiu Dąbrowsko-Krakowskiem. Jedna trzecia część załogi jest stale na **urlopach turnusowych.** Oprócz tego zaprawadza się przymusowe świętówki 8, 10 do 12 szycht w miesiącu.

Wskutek takiego stanu rzeczy suma wypłaconych zarobków robotniczych wykazuje ogromną zniżkę.

Podczas gdy w roku 1929 wypłacono robotnikom przemysłu węglowego na Śląsku 350 miljonów zł, to w roku 1934

tylko 155 miljonów zł, zmniejszenie więc wynosi razem **199.000.000 zł.** Ale nietylko winien temu złu kryzys, jest to także następstwem racjonalizacji i mechanizacji i śrubowania wydajności pracy.

Wydajność wzrosła z 1255 kg w roku 1920 na 1810 kg w 1934 na głowę robotnika, a więc o 45 procent. Tymczasem zarobek się obniża. W roku 1930 przeciętny zarobek wynosił 9,98 zł. W roku 1934 zaś tylko 7,14 zł na dniówkę, dochód robotnika więc zmniejszył się o 30 procent. Zarobek robotnika w kosztach tony węgla w 1930 r. wynosił 9,28 zł, a w roku 1934 — 4,42 zł, za tem spadek udziału płacy w kosztach wydobycia węgla wyraża się w 51 procentach.

W miarę wzrostu wydajności pracy szerzą się nieszczęśliwe wypadki. Szczególnie mnożą się one na kopalniach „Skarbofermu" wskutek szalonej gonitwy.

Ten stan rzeczy musi ulec zmianie. Musimy żądać skrócenia dnia pracy. Gdyby w naszem górnictwie zaprowadzono 6-godzinny dzień pracy, to aby wydobyć tą samą ilość, musielibyśmy przyjąć 16 tysięcy nowych sił roboczych. Nie byłoby urlopów turnusowych, ani świętówek w dotychczasowych rozmiarach.

Musimy również domagać się zniesienia koncernów, biur sprzedaży, które zjadają lwią część dochodu. Niedawno „Śl. Kurjer Poranny" donosił, że 45 miljonów zł przepada dla produkcji na rzecz spekulacji. Trzeba położyć kres pasożytnictwu. Różne nadbudówki w postaci Roburów, Progressów i t. p. muszą zniknąć. Zdajemy sobie sprawę z tego, że węgiel, wydobyty przez nas, musi ktoś sprzedać. Ale niech to czyni jedno biuro; w obecnych warunkach idzie za dużo na utrzymanie dyrektorów.

Domagać się wreszcie musimy pomocy dla zagrożonej Spółki Brackiej. Żądamy wprowadzenia podatku od każdej tony węgla na pokrycie deficytów tej, tak ważnej dla górników i ich rodzin instytucji. Wyraz swoim postulatom damy, w dwóch rezolucjach, które zostaną później przedłożone. Stanowią one minimum żądań, o które walczyć będziemy.

Burzliwe oklaski świadczyły o solidaryzowaniu się zebranych z wywodami prezesa.

REFERAT ORGANIZACYJNY.

Następnie zabrał głos skarbnik Związku Górników Z. Z. P. druh Urbańczyk. Mówca przedstawił stan finansowy Związku, omawiając przy tem różne wewnętrzno-organizacyjne sprawy.

W końcu podał kilka ciekawych cyfr, obrazujących rozmiary świadczeń, łozonych na rzecz członków:

Na bezrobocie wypłacono	416.402,85 zł.
Na choroby wypłacono	153.571,63 „
Na pośmiertne wypłacono	52.495,88 „
Na koszty sądowe wypłacono	22.352,07 „
Na organ dla członków wypłacono	125.081,11 „
Na procent dla filji wypłacono	383.647,29 „
Na obrona prawna wypłacono	372.766,16 „
Razem:	1.526.316,99 zł.

DYSKUSJA.

Po obu referatach dodał kilka uwag uzupełniających przewodniczący konferencji, druh Kot, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos 12 delegatów. Wszyscy poruszali różne niedomagania na poszczególnych kopalniach, występując ostro przeciw szalonemu „wyścigowi pracy", stosowanem obecnie w górnictwie. Dyskutanci stwierdzali, że sami robotnicy są temu winni, powodując tem samem ograniczenie zatrudnienia.

W dyskusji wyładowało się niezwykle silne niezadowolenie mas robotniczych i zdecydowana wola przeprowadzenia zmiany.

Po zamknięciu dyskusji prezes udzielił wyczerpujących wyjaśnień co do poruszonych tematów, poczem jednogłośnie uchwalono rezolucje następującej treści:

REZOLUCJE:

I. Żądamy natychmiastowej nowelizacji dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o nadmiernych poborach.

Toczące się procesy generalnych dyrektorów ciężkiego przemysłu śląskiego (Tomali, Szerla i towarzyszy) wykazały, że jedni biorą dziesiątki tysiące złotych miesięcznie, gdy inni z braku pracy i środków do życia umierają z głodu.

Jest niesłychanym skandalem i prowokacją, że w okresie największego zastoju gospodarczego oraz w chwili nieznanej dotychczas biedy i nędzy świata pracy, dochody dyrektorów przemysłu śląskiego dochodzą do 16-tu tysięcy złotych miesięcznie. Oprócz tego pobierają jeszcze poboczne dochody w postaci djet, kosztów reprezentacyjnych, wolnych mieszkań itd. Z ubolewaniem stwierdzić należy, że rzeczy te mogą mieć miejsce w czasach, gdy ludzie daremnie szukają chleba i pracy, gdy unieruchamia się kopalnie i fabryki, gdy żąda się obniżki i tak już głodowych zarobków, gdy z powodu rzekomego braku inwestycyjnych kapitałów posyła się tysiące na urlop turnusowy, gdy z pozostałych robotników w pracy robi się średniowiecznych niewolników wyzyskując ich w pogański sposób, gdy w tym samym okresie dyrektorzy mają królewskie dochody.

Zjawisko to budzić musi zawiść i nienawiść wśród wyzyskiwanych warstw i wytwarzać nastroje nibezpieczne, użyźniające grunt pod prądy radykalne. W imię sprawiedliwości społecznej domagamy się jaknajkategoryczniej, ażeby pobory i uboczne dochody, tak w ciężkiem przemyśle, jak i w urzędach państwowych i samorządowych nie przekraczały miesięcznie 2.500 złotych. Jeżeli mamy w imię dobra sprawy i państwa ponosić ofiary, to rozłożmy je na barki wszystkich jej obywateli, a nie wyłącznie na barki jednej warstwy społecznej.

Oświadczamy, że w dalszym ciągu nie ścierpimy stanu rzeczy, ażby w okresie, gdy jedni umierają z głodu, inni mieli mieć królewskie dochody. Uważamy bowiem, że przy powszechnej biedzie w Polsce pobory wyższe niż 2.500 zł miesięcznie są rabunkiem, popełnianym na majątku publicznym i równają się rozbojowi na drodze publicznej.

Ażeby naprawić wyrządzone krzywdy warstwie pracującej, żądamy nowelizacji dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, o nadmiernych poborach.

II. Ażeby położyć kres dalszym redukcjom, świętówkom i zamykaniu kopalń oraz urlopom turnusowem domagamy się:

1) **Skrócenia czasu pracy do 36 godzin tygodniowo bez obniżki płac;**
2) **Zaprzestania dalszej mechanizacji i śrubowania wydajności;**
3) **Zniesienie koncernów, licznych biur sprzedaży, oraz konwencji węglowej;**
4) **Reorganizacji sprzedaży przetworów przemysłu węglowego w myśl znowelizowanej ustawy kartelowej;**
5) **Upaństwowienie kopalń przy równoczesnej kontroli nad produkcją przez robotników i konsumentów;**
6) **Odłużenia fikcyjnych obciążeń kopalń przez hipoteki, gwarancje bankowe itd.;**
7) **Pomocy państwowej dla pozbawionych zasiłku turnusowo urlopowanym;**
8) **Podatku tonażowego od węgla dla pokrycia deficytu w kasach brackich.**

* * *

Takie same konferencje odbyły się w dniach 31 marca oraz 7 kwietnia b. r. w Rybniku i Szarleju-Piekarach.

W wszystkich trzech konferencjach brało przeszło 800 delegatów udział, zastępując 175 miejscowości czyli filji Związku Górników Z. Z. P., przyjmując analogiczne rezolucje jak w Katowicach.

Odbyte konferencje wykazały, że Związek Górników Z. Z. P. jest i pozostanie największą organizacją górniczą w Polsce.

Nowa konstytucja Rzeczypospolitej.

Ustawa konstytucyjna ma w życiu państwa znaczenie bardzo doniosłe. Ona to ustala formę ustroju i zasady ustroju państwowego, ona określa mechanizm działania władz państwowych, prawa i obowiązki obywateli oraz główne podstawy prawne zbiorowego życia społecznego.

Skoro państwo jest organizacją zbiorowości ludzkiej, czyli skoro jest przymusowym uporządkowaniem stosunków między obywatelami nawewnątrz i między narodami nazewnątrz, to musi mieć swój statut, tak jak ma go każda organizacja, stowarzyszenia czy związek. Takim statutem Państwa jest jego konstytucja.

Powstające po długim okresie niewoli do bytu niepodległościowego Państwo Polskie stanęło także w 1919 r. przed zadaniem i obowiązkiem określenia zasad swego ustroju i organizacji, czyli nadania sobie konstytucji. Dzieła tego po trzyletniej pracy dokonał w dniu 17 marca 1921 r. Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej uchwalając pierwszą konstytucję Odrodzonej Polski.

Ustawa ta tworzona niemal nazajustrz po okresie straszliwej wojny, w dobie wielkiego zamętu pojęć i ostrych walk politycznych w łonie społeczeństwa miała wiele wad. Wprawdzie najdoskonalsza nawet konstytucja nie zabezpieczy krajowi szczęścia, gdy obywatele źle ją rozumieć lub wykonywać będą, ale objektywna ocena ludzi nauki, polityków i patrjotów zgodnie ogłosiła, że ustawa konstytucyjna z dnia 17 marca 1921 r. nie była dostosowana do specyficznych warunków bytu i pracy Rzeczypospolitej. Często słychać było nawoływania do rewizji czyli zmiany tej ustawy.

W ostatnich dziewięciu latach nawoływania te nietylko spotęgowały się ale przerodziły się w konkretną choć długotrwałą akcję, zmierzającą ku zmianie konstytucji. Akcja ta prowadzona przez Bezpartyjny Blok Współpracy pod hasłem wzmocnienia władzy państwowej, przechodziła liczne etapy rozwojowe, aż wreszcie doprowadziła do tego, że w dniu 23 marca 1935 r., a więc prawie równo w czternaście lat po uchwaleniu przez Sejm Ustawodawczy Konstytucji 17 marca, Sejm Rzeczypospolitej dokonał finalizacji tej akcji, uchwalając nową ustawę konstytucyjną.

Nowa konstytucja ma swoich entuzjastycznych zwolenników, ma także i swoich przeciwników. Musimy sobie uprzytomnić, że jak świat światem nigdy inaczej nie było i nie będzie, a całe właściwie zagadnienie sprowadza się do tego czy nowa konstytucja będzie szczęśliwie wykonywana oraz czy społeczeństwo do czego jest zobowiązane nawet poza nakazami tej czy innej ustawy — będzie umiało uczciwie, gorąco i twórczo wspierać Państwo w potrzebie, szanować jego interesy, podnosić jego bogactwa, utrwalać sprawiedliwość, ugruntować jego powagę międzynarodową i potęgować jego najwszechstronniejszy rozkwit.

Podstawą siły państwa jest niewątpliwie prawo pisane i wykonywanie tego prawa, ale niemniej i dyscyplina moralna obywateli dla której prawo jest tylko norną posiłkową. Polska musi być mocarstwem, bo dla Polski słabej choćby i uczciwej, dla Polski bez potęgi i powagi międzynarodowej losy dziejowe nie będą łaskawe. Skoro więc kwestją bytu dla nas jest mocarstwowość państwowa, a droga do niej prowadzi i przez poszanowanie prawa postanowionego i przez gorący zgodny rytm serc obywatelskich, to widzimy jasno drogę naszych zadań: pracować w ramach praw konstytucyjnych nad szerokiem uobywatelnieniem społeczeństwa, nad wzmożeniem tych wartości moralnych w narodzie, które stworzą wielką duchową treść i siłę Rzeczypospolitej.

Przewidywania gospodarcze i rzeczywistość.

Zbyt węgla w roku 1935 miał wynosić 43,5 milj. ton.

W roku 1927 powołano do życia komisję ankietową, która miała zbadać stan i potrzeby poszczególnych gałęzi przemysłu. Na czele jej stał obecny wiceminister opieki społecznej p. Jastrębski. Komisja w wyniku długich badań wydała szereg prac i sprawozdań poświęconych poszczególnym dziedzinom społecznym, m. in. także przemysłowi węglowemu.

Autorzy sprawozdania nie zadowolili się zbadaniem tego, co jest, ale postanowili także zabawić się w proroków, i przewidzieć przyszły rozwój górnictwa węglowego. Wychodząc z założenia, że liczba ludności w Polsce wzrastać będzie o 1,25 procent rocznie, a zbyt węgla na głowę ludności 8,1 procent zestawili całą tablicę przyszłego zbytu węgla w Polsce, która przedstawia się w sposób następujący:

Rok 1927 — 29,9 milj. ton, rok 1928 — 31,4 milj. ton, rok 1929 — 32,9 milj. ton, rok 1930 — 34,5 milj. ton, rok 1931 — 36,2 milj. ton, rok 1932 — 37,9 milj. ton, rok 1933 — 39,7 milj. ton, rok 1934 — 41,6 milj. ton, rok 1935 — 43,5 milj. ton.

Natomiast w rzeczywistości zbyt węgla w latach 1927 do 1934 przedstawiał się w sposób następujący:

Rok 1927 — 22,2 milj. ton, rok 1928 — 23,6 milj. ton, rok 1929 — 27,1 milj. ton, rok 1930 — 20,3 milj. ton, rok 1931 — 19,0 milj. ton, rok 1932 — 15,3 milj. ton, rok 1933 — 15,3 milj. ton, rok 1934 — 15,8 milj. ton.

Jak widzimy, rzeczywistość dosyć daleko odbiegła od wszelkich przewidywań komisji ankietowej. W roku 1934 zbyt węgla wynosi 37 proc. tego, co miało wynosić wedle przewidywań naszych proroków gospodarczych. Widać stąd, jak niewłaściwe jest jednostronne ocenianie zjawisk gospodarczych. Komisja ankietowa widziała, że podczas jej prac wzrasta zbyt węgla, natomiast nie zauważyła, że rozpoczyna się proces wzrostu budżetu państwowego i budżetów samorządowych, że nadmierny rozrost kredytów przy wysokiej stopie procentowej jest sztuczny, że produkcja jest organizowana w niewłaściwy sposób i, że obciąża się rynek wewnętrzny kosztami deficytowego wywozu.

A przecież można było przewidzieć, że to wszystko doprowadzi do załamania się całego życia gospodarczego w ogólności, a w szczególności do katastrofalnego spadku w zbycie węgla. Zamiast się nad tem zastanawiać, wolała komisja ankietowa opracowywać i drukować na koszt państwa piękne tabele, z których czarno na białem stało, że w orku 1934 zbyt wewnętrzny węgla w Polsce wyniesie 41,5 milj. ton.

O należyte płace
przy robotach publicznych.

W tych dniach b. m. odbył się pod przewodnictwem nacz. dyr. Funduszu Pracy, min. M. Dolanowskiego, zjazd dyrektorów wojewódzkich biur Funduszu Pracy, oraz kierowników referatów finansowych tych biur i niektórych ekspozytur.

W zjeździe wziął udział minister Opieki Społecznej p. J. Paciorkowski. W drugim dniu zjazdu min. Paciorkowski wygłosił dłuższe przemówienie, w którem podkreślił m. in., że od działalności dyrektorów wojewódzkich biur Funduszu Pracy zależeć będzie pogodzenie interesów socjalnych z interesami gospodarczemi.

W interesie gospodarczym np. będzie leżało zatrudnienie robotników, którzy pracowali by jaknajtaniej, ale nie leży to w interesie socjalnym.

Sytuacja — mówił min. Paciorkowski — pogarsza się przez to, że większość robót prowadzona jest nie systemem

gospodarczym, lecz przez przedsiębiorców, którzy mają swój — kieszeniowy interes — w tem aby brać robotnika najtańszego; to przecież związane jest z ich zyskiem. Tu Fundusz Pracy ma bardzo doniosłe zadanie do spełnienia. W umowach z przedsiębiorcami obecnie Fundusz Pracy zastrzega przymus i obowiązek zwracania się wyłącznie do biur Funduszu Pracy o dostarczenie ludzi do pracy, zastrzega się również kontrolę, oraz ustala się warunki płac. Płaca robotnika nie może być niższa, od przeciętnej stawki, obowiązującej na danym terenie.

Następnie minister Paciorkowski poruszył zagadnienie rozpracowania kredytów, podkreślając, iż jednym z zasadniczych powodów, dla których nastąpiło połączenie Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy w jedną instytucję, jest zagadnienie racjonalizacji wydawania pieniędzy. Winniśmy dążyć do tego, żeby zamiast pomocy doraźnej dawać, zatrudnienie. Może ta tendencja będzie narazie niechętnie przyjmowana, ale później ludzie dojdą do przekonania, że nie jałmużna, nie datki, ale zatrudnienie jest właściwą formą pomocy bezrobotnym.

Pieniądze, które były wydawane przez dawny Fundusz Bezrobocia nieproduktywnie, trzeba teraz wydać z pożytkiem dla wszystkich. Ta tendencja musi być i przez nas praktycznie zastosowana.

Nowy statut Funduszu Pracy.

W związku z wejściem w życie w dniu 1 kwietnia rb. dekretu o połączeniu Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy, Rada Ministrów na ostatniem posiedzeniu uchwaliła nowy statut Funduszu Pracy.

Do zakresu działania Funduszu Pracy — zgodnie z nowym statutem — należy prowadzenie akcji zmierzającej do zwiększenia stanu zatrudnienia, przedewszystkiem przez finansowanie gospodarczo uzasadnionych robót publicznych lub robót o publicznem znaczeniu, publiczne pośrednictwo pracy, zabezpieczenie robotników na wypadek bezrobocia, doraźna pomoc bezrobotnym, którym nie przysługuje prawo do zasiłku z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, organizowanie zatrudnienia młodzieży na zasadach społeczno-wychowawczych, bezpośrednio lub za pośrednictwem organizacyj społecznych, poradnictwo i przysposobienie zawodowe bezrobotnych oraz pomoc w tworzeniu warsztatów pracy, akcja kulturalno-oświatowa wśród bezrobotnych, a wreszcie gromadzenie i podział środków na wykonanie tej akcji.

Ustalenie wytycznych działalności Funduszu Pracy, a w szczególności rocznego planu prowadzonych akcyj i finansowanie przez Fundusz Pracy robót, należy do kompetencji Rady Funduszu Pracy, którą powołuje minister opieki społecznej na okres 3-letni. Do kompetencji Rady należy również uchwalanie na wniosek dyrektora Funduszu Pracy preliminarzy budżetowych, uchwalanie sprawozdań o gospodarce Funduszu Pracy i o jego stanie oraz rozpatrywanie wszelkich spraw, przekazywanych przez ministra opieki społecznej lub przez dyrektora Funduszu Pracy.

W skład Rady Funduszu Pracy wchodzą: minister opieki społecznej jako przewodniczący, dyrektor Funduszu Pracy jako zastępca przewodniczącego, po jednym przedstawicielu ministra spraw wewnętrznych, ministra skarbu, ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, ministra rolnictwa i reform rolnych, ministra komunikacji, ministra przemysłu i handlu oraz ministra opieki społecznej, po jednym przedstawicielu od każdej gałęzi samorządu gospodarczego, dwaj przedstawiciele samorządy terytorjalnego, dwaj przedstawiciele pracodawców, dwaj przedstawiciele robotników i dwaj przedstawiciele pracowników umysłowych oraz osoby, zajmujące się teoretycznie i praktycznie sprawami społecznemi i gospodarczemi.

Ustawa o urlopach obowiazuje

Ukazał się Dziennik Ustaw Śląskich, z dnia 31 marca br., który zawiera ustawę z dnia 26. marca o wyrażenie zgody przez Sejm Śląski na wejście w życie na obszarze Województwa Śląskiego ogólno państwowej ustawy z dnia 16. 5. 1922 r. o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu.

W myśl tej ustawy prawo do korzystania z płatnego 8 dniowego urlopu przysługuje pracownikom o ile ich praca trwa bez przerwy rok w danem przedsiębiorstwie i 15-dniowego, o ile praca trwa bez przerwy 3 lata.

Pracownicy młodociani poniżej lat 18 korzystają po roku pracy nieprzerwanej z 14-dniowego urlopu. Z powyższego urlopu korzystają również terminatorzy i uczniowie nie wyłączając zakładów zatrudniających 4 pracowników.

Nieczynność w zakładzie pracy wskutek choroby, nieszczęśliwego wypadku oraz z powodu powołania pracownika do ćwiczeń wojskowych, nie uważa się za przerwę w umowie pracy, pozbowiającą lub ograniczającą prawa pracownika do korzystania z urlopu.

Robotnicy w górnictwie, gdy przechodzą z pracy w jedzie do drugiego zakładu innego, nie przerywają przeto przepisanego dla uzykania urlopu czasu pracy, jeżeli pomiędzy porzuceniem pracy górniczej a powtórnem przystąpieniem do niej nie upłynęło więcej aniżeli dni 14, gdy idzie o pracę w tym samym rewirze, a dni 21, gdy idzie o pracę w innym rewirze.

Pracownik traci prawo do urlopu, jeżeli sam rozwiązał umowę pracy, lub jeżeli rozwiązanie to nastąpiło z powodów, które przedsiębiorcy daje prawo do rozwiązania umowy pracy bez uprzedniego wymówienia.

Pracownik traci prawo do otrzymania wynagrodzenia za czas urlopu, o ile będzie zarobkowo pracował w innem przedsiębiorstwie.

Urlopowany otrzymuje za czas urlopu wynagrodzenie takie, jakie otrzymał by, gdyby w tym okresie był zatrudniony. O ile praca odbywa się na akord, lub od sztuki, wynagrodzenie za czas urlopu oblicza się na podstawie przeciętnego zarobku pracownika w przeciągu trzech poprzedzających bezpośrednio urlop miesięcy.

Terminatorzy i uczniowie otrzymuje na czas urlopu wynagrodzenie nie niższe, aniżeli kwota od której ubezpieczeni być winni w odnośnej kasie chorych.

Pracownikom przysługuje prawo wzajemnego porozumienia się co do kolejności korzystania z urlopów. W tym celu przez upoważnionych do tego robotników (Rada zakładowa) winny być ułożone listy osób, uprawnionych do korzystania z urlopów, na każdy miesiąc oddzielnie i uzgodnione z zarządem przedsiębiorstwa, a wrazie nieosiągnięcia zgody decyduje inspektor pracy, właściwego obwodu.

W razie choroby robotnika, uniemożliwiającej mu rozpoczęcie korzystania p przyznanego urlopu, urlop ten na żądanie chorego, winien mu być przesunięty na jeden z następnych trzech miesięcy.

W okresie czasu od 1 maja do 30 września z urlopów winno korzystać conajmniej 50% ogólnej liczby pracowników, zatrudnionych w danym przedsiębiorstwie. W razie konieczności wynikających z natury produkcji może Ministerstwo Opieki Społecznej dla poszczególnych gałęzi produkcji, a okręgowy inspektor pracy dla poszczególnych przedsiębiorstw ustalić ten stosunek procentowy w inny sposób.

W przypadkach spowodowanych koniecznościami państwowemi lub gospodarczemi, Min. Opieki Społecznej z porozumieniem z Mni. Przemysłu i Handlu, może w drodze rozporządzeń wydanych po zaciągnięciu opinji izb przemysłowych oraz organizacyj zawodowych pracowników i pracodawców, zawiesić wykonanie przepisów ustawy na określony przeciąg czasu, nie dłuższy jednak niż rok kalendarzowy lub ustalić wyjątki od przepisów podanych w poprzednim ustępie.

Rozwiązanie umowy pracy przez przedsiębiorców lub robotników i nawiązanie jej na nowo w ciągu najbliższych trzech miesięcy, nie uważa się za przerwę w umowie pracy, pozbawiającą robotnika do korzystania z urlopu.

Czas pracy spędzony w danem przedsiębiorstwie przed wejściem w życie ustawy wliczony zostanie do uprawnień przewidywanych ustawą.

Winny przekroczenia przepisów tej ustawy ulegnie karze grzywny w wysokości 100,— zł lub aresztu do jednego miesiąca. Kary te wymierzać mogą właściwi obwodowi inspektorzy pracy.

Podaliśmy mniejwięcej tekst ustawy. W następnym Głosie Górnika napiszemy o przepisach wykonawczych oraz orzeczeniach Sądów rozstrzygających spory powstających na tle tej ustawy.

W końcu nadmieniamy, że ustawa urlopowa obowiązuje w brzmieniu obwieszczenia Min. Opieki Społecznej z dnia 25 października 1933 r., przez które doznała pewnego pogorszenia i nie daje robotnikowi tych korzyści, które dawała ustawa uchwalona dnia 16. 5. 1922 r. Że obecna ustawa mniej korzystna obowiązuje teraz i na terenie Woj. Śląskiego nie ponosi winy Związek Górników Z. Z. P., który rozciągnięcie tej ustawy domagał się od szereg lat, niestety bez skutku.

Okólnik
Głównego Inspektora Pracy.

z dnia 9 sierpnia 1934 r. Nr. 21,

w sprawie przedawnienia wierzytelności pracowników z tytułu wynagrodzenia za pracę

Do

Panów Inspektorów Pracy wszystkich okręgów i obwodów.

Nowy Kodeks Zobowiązań (Dz. U. R. P. z 1933 roku Nr. 82, poz. 598) wprowadza jednolite dla całego Państwa i dla wszystkich kategoryj pracowników przepisy, dotyczące przedawnienia wierzytelności pracowników z tytułu wynagrodzenia za pracę i zwrotu poniesionych wydatków, tudzież wierzytelności „pracodawców z tytułu udzielonych zaliczek". Przedawnienie to następuje, chociażby praca trwała w dalszym ciągu (art 286 Kodeksu Zobowiązań).

Art. 473 Kodeksu Zobowiązań wprowadza termin zawity (ostateczny dla dochodzenia sądowego roszczeń, wynikających z umowy o pracę. W myśl przepisów tego artykułu pracodawcy i pracownicy nie mogą dochodzić sądownie roszczeń, wynikających z umowy o pracę, po upływie roku od dnia zakończenia stosunku pracy.

Przepisy art. 284 i 473 Kodeksu Zobowiązań wstąpiły w miejsce dotychczasowych przepisów o przedawnieniu, zawartych w kodeksach cywilnych, które obowiązywały w poszczególnych b. dzielnicach, pozostały natomiast w mocy przepisy specjalne, dotyczące przedawnienia, zawarte w ustawach szczególnych z zakresu ochrony pracy, jak naprzykład postanowienia art. 41 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych, w myśl których roszczenia pracownika o wynagrodzenia z tytułu nieprawnego rozwiązania umowy przedawniają się w terminie sześciomiesięcznym, oraz analogiczne postanowienia art. 20 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników.

Należy zaznaczyć, że przepisy Kodeksu Zobowiązań stosują się do umów o pracę, istniejących w dniu wejścia w życie tego Kodeksu po upływie roku od dnia wejścia w życie Kodeksu, czyli od dnia 1-go lipca 1935 roku.

w. z. Głównego Inspektora Pracy i Dyrektora Departamentu

(—) **Inż. H. Zagrodzki.**

Sekretarz Feliks w Z. Z. Z.
w roli denuncjanta.

„Gazeta Robotnicza" z dnia 12. IV. b. r. donosi:

Przed sądem w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko p. Feliksowi, sekretarzowi Z.Z.Z., o zadenuncjowanie pracownika miejskiego, Pilara.

Pilar był zatrudniony jako robotnik Magistratu m. Katowic. Chcąc zabezpieczyć sobie pracę, zapisał się do ZZZ. Po pewnym czasie wpłynęła na niego do Magistratu denuncjacja, że jest „wrogiem państwa polskiego" i należy go natychmiast z pracy wydalić. List ten napisał p. Feliks, sekretarz Z. Z. Z. Na podstawie tego listu stracił Pilar prace. Gdy Pilar prosił o przyjęcie go do pracy, wpłynęła na niego druga skarga, że ukradł wiązkę siana. Na rozprawie sądowej okazało się jednak, że Pilar jest niewinny. Pomimo tego nie został przyjęty do pracy. Później okazało się, że kłamliwą skargę przeciwko niemu do Magistratu napisał znowu p. Feliks.

Wobec tak niesłychanego pokrzywdzenia Pilara przez sekretarza Z. Z. Z., skierował Pilar do sądu skargę na Feliksa o zniewagę. Na rozprawie przyznał się p. Feliks, że napisał lisct do Magistratu przeciwko Pilarowi, „bo on nie może dopuścić do tego, aby w Magistracie pracował osobnik wrogo nastrojony wobec państwa polskiego". Na rozprawie okazało się jednak z zeznań Pilara, że p. Feliks pisał listy do Magistratu z zemsty, ponieważ Pilar objął zarząd domów miejskich po niejakiej O. P., która jest przyjaciółką p. Feliksa. Celem zawezwania nowych świadków sąd odroczył rozprawę.

Zachowanie się sekretarza Z. Z. Z., p. Feliksa, jest niesłychane. Jako „patrjota" denuncjuje on z osobistej niechęci robotnika i pozbawia go pracy. A wszyscy przypominamy sobie, że kiedy nie było jeszcze Z. Z. Z. na Śląsku, p. Feliks był sekretarzem komunizującej „lewicy związkowej". Dawniej oberradykalista, a dzisiaj stróż polskości.

Chcemy tu zaznaczyć, że brat p. Feliksa zdefraudował przeszło 7,000 zł pieniędzy z funduszów Magistratu m. Katowic. Pan sekretarz Feliks wystawił za niego weksle, których nie wykupuje. Drugi defraudant z Z. Z. Z., p. Mika,

zdefraudował przeszło 3.000 zł i wrócił dotąd zaledwie 100 zł, a więc nawet nie tyle, ile wynoszą procenty od 3.000 zł.

I tacy ludzie chcą być obrońcami honoru polskiego! Dlaczego nie oddał Magistrat m. Katowic tych defraudantów do prokuratora? Dlaczego?

Jak Dyrekcja kop. „Florentyna" dotrzymuje słowa.

Już w roku ubiegłym domagała się Dyrekcja kop. „Florentyna" zwolnienia 500 robotników, co skończyło się jak wiadomo wprowadzeniem urlopów turnusowych dla 200 ludzi od 1 kwietnia 1935 r. Na konferencjach u p. Komisarza Demobilizacyjnego oświadczyło się aż dwóch dyrektorów za zmniejszeniem liczby świętówek w razie uzyskania możliwości na turnusowanie robotników. Panowie ci świetnie słowa dotrzymali, bowiem przed wprowadzeniem turnusów świętowano dwa razy w tygodniu, zaś po turnusie trzy, a nawet cztery razy w tygodniu. Robotnicy wcale nie dziwią się temu, bowiem najlepiej poznali się już na prawdomówności panów dyrektorów, i jak należy na serjo myśleć o danych przez nich przyrzeczeniach.

Zamiast owego polepszenia doczekali się robotnicy spotęgowania gonitwy i napędzania dzikiego przez wielką liczbę „urzędujących" inżynierów, którzy w większej części stracili wszelkie poczucie kulturalne i socjalne w odnoszeniu się do robotników w brzydkim wprost postępowaniu wobec nich.

O ile nie nastąpi zwrót na lepsze w traktowaniu wyzyskiwanych i głodnych robotników przez urzędników na kopalni „Florentyna", zmuszeni będziemy podać do publicznej wiadomości nazwiska niektórych panów, przy szczegółowym ujawnieniu wyczynów kultury murzyńskiej, co może bardzo niekorzystnie odbić się na dalszem spełnieniem ich pracy wychowawczej na Śląsku.

Prostym i najlepszym środkiem do oswojenia takich panów, byłoby opłacanie ich w sposób taki jak u robotników, to znaczy odliczyć im z poborów wszystkie świętówki, jako dni nieprodukcyjne, co wpłynęłoby bardzo dodatnio na uspokojenie gorączkowo pracujących umysłów panów dyrektorów.

Konieczność chwilowa i sprawiedliwość społeczna tego wymaga.

Zapobiegliwy i oszczędny zarząd Kasy Pogrzeb. na kop. „Litandra"

Swego czasu został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej dawniejszy przewodniczący Kasy Pogrzebowej p. R. zato, iż w ciągu kilka lat wymierzał sobie odszkodowanie za czynności i urzędowanie w Kasie bez uchwały zarządu, który stał na stanowisku iż p. R. winien pracować honorowo. Po usunięciu jego, zastąpił go obywatel Witek, członek Z. Z. Z., jako przewodniczący Kasy Pogrzebowej, ten sam Witek, który ubolewał nad obciążeniem Kasy i zdążał do strącenia poprzednika.

Po jednorocznym urzędowaniu złożył obywatel Witek świetnie egzamin oszczędności i bezinteresownej pracy dla załogi. Mianowicie zarząd Kasy, którego jest przewodniczący „uchwalił" sobie odszkodowanie za czynności i które wynosiły „tylko" 980,— zł w jednym roku. Jest to horendalne obciążenie nielicznej załogi jak i biednych inwalidów, którzy płacą składki do Kasy Pogrzebowej. Zwołuje się posiedzenia, rewizje, za które się dobrze opłaca członków zarządu, a za niektóre czynności każą sobie płacić odszkodowania do pełnej dniówki, pomimo, że z drugiej strony pracują w kopalni w taki dzień, gdzie pobierają także swoją dniówkę.

Robotnicy powinni radykalnie zrobić porządek z temi panami, którzy mocą własnej uchwały pobierają sute wynagrodzenie z grosza robotnika i inwalidy. Gdzie jest honorowa praca p. p. Witków i consortes, której żądano od innych, a sami ani nie myślą zadarmo kreski zrobić w aktach? Które to walne zgromadzenie lub uchwała załogi albo statut upoważnił was panowie do brania drugiego miesięcznego zarobku za czynności w Kasie Pogrzebowej?

Mimochodem pytamy się obywatela Witka, z jakim wynikiem skończyły się procesy firm, jak Zellner itp. Pytamy się pana, ile pan dał koledze z tych 1000 zł od firmy Jeziorowski z Lipin, i kto wziął te pieniądze ?

Prosimy o odpowiedź!

Z. Z. Z. na kopalni „Matylda" częstuje wódką, piwem i kiełbasą za udział w wyborach.

Dnia 8 kwietnia b. r. odbywały się wybory do rady zakładowej na kop. „Matylda" w Lipinach wśród oryginalnych metod (lecz nowych) stosowanych przez Z. Z. Z. W tym dniu każdy powracający członek od urny wyborczej musiał się wylegitymować kartką wyborczą przeciwnika, czyli dotrzymana wiernośsią organizacyjną, i następnie otrzymał w kantynie kopalni swój „Menu" w postaci wyżej podanych artykułów.

W roku 1934 wprawdzie tak uroczyście nie obchodzono wyborów lecz zato głosować musieli Z. Z. Z-owcy z otwartą kartką wyborczą z poczucia organizacyjnego jak i dla poszanowania tajności wyborów, czego musieli obecnie zaniechać stosując więcej skuteczny środek. Lecz i ten nowy recept Z. Z. Z. nie pomógł o raczej zaszkodził w postaci utraty 1 mandata i 1 uzupełniającego, bowiem szanujący siebie robotnik a nawet ze szeregów Z. Z. Z. nie może obojętnie patrzeć na zdemoralizowanie i zgangregowanie ruchu zawodowego.

Tak mogą postępować tylko ludzie gotowi przedać swoje przekonanie każdej chwili, zależnie kto więcej daje i płaci, a którzy w ostatnich czasach odkryli swe polskie serce w obozie polskich syndykalistów, których program realizują w ten sposób jak przy wyborach na kopalni „Matylda".

Dyr. kop. Hillebrand lubi bawić się w procesy i zatargi z robotnikami

Wytrwale zdąża dyrekcja kopalni „Hillebrand" do zdobycia palmy pierwszeństwa na terenach walki i procesowania się z robotnikami, przyczem wykazuje duże zrozumienie dla istnienia Sądów, Arbitraży czy Wydziału Fachowego itp. instancji, płacąc tłuste i krocie sumy y postaci kosztów za przegrane sprawy. W przeszło 90%-ach dotąd przegranych sporach z pracownikami, wiedziała dyrekcja doskonale, ściśle mówiąc jej dyrektor von Todtleben, że racja i prawo nie było po jego stronie przezco niepotrzebnie się procesował i jako dyrektor przyprawił Spółkę o straty idące w tysiące złotych.

Na przykład, winna jest kopalnia robotnikowi 11 czy 15 zł, tytułem dopłaty do zarobku, lecz odrzuca się wszelkie możliwe ugodowe załatwienie dlatego, że jak się oświadcza, robi się to ze względów zasadniczych. I zasadniczo płaci to robotnikowi, lecz po wyroku, zapłacić musi kopalnia za każdy pojedyńczy spór „tylko" 50 do 70 zł kosztów, a takich wypadków było dotąd bez liku.

Pytamy się w czyim interesie leży taka gospodarka rozrzutna, podkrślamy świadomie rozrzutna?

Każdy grosz, a nawet ułamek grosza wydany dla robotnika, bądź to w takiej czy innej formie, stanowi wielkie obciążenie dla Zakładu i od razu rentowność jest poderwana, gdy naprzykład robotnik chce odnowienie delówki w mieszkaniu kopalnianym tylko na jeden kwadr. metr.

Tu się świadomie trwoni krocie sumy, które w tak ciężkim czasie na godniejsze cele mógłyby zostać obrócone, lecz tego p. von Todtleben zrozumieć nie chce. Pytać można pod adresem głównej dyrekcji, czy koniecznie taki genjusz ekonomiczny musi pozostawać na takim miejscu.

Odpowiedź na to byłaby bardzo pożądaną!

Do wszystkich członków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Druhny i Druhowie!

Związki Z. Z. Z. mianujące się związkami prorządowymi wydały odezwę do święcenia święta pierwszego maja, dnia wybranego przez talmudzistę Marksa, międzynarodowego socjalistę.

Nic nas nie obchodzi, jeżeli wierni talmudowi żyda Marksa związkowcy Z. Z. Z. idą na lep międzynarodowego socjalizmu, ale wara im od apelu do związków i robotników stojących na zasadach narodowo-chrześcijańskich.

Z. Z. Z. w swej demagogicznej odezwie nawołuje do zgody i jedności warstwę pracującą w celu podjęcia walki z kapitalizmu (?!). Zapytujemy się więc: Kto tę zgodę i jedność w warstwie robotniczej rozbija? Czy rozbijają jej różni fałszywi proroczy z pod znaku Z. Z. Z., którzy tworzą różne związki i związeczki dla rozbicia tego co przez szereg lat robotnik sobie ciężką walką i mozołem zbudował? Czy tworzenie suchotniczych związeczków dla rozbicia jedności robotników już zorganizowanych nie jest służbą kapitałowi?

Robotnicy i Pracownicy w Polsce zorganizowani w Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem w solidarnej zgodzie, odrzucą apel do zgody okupiony znakiem socjalistyczno-komunistycznym i **pierwszy maj pozostawią dla I, II czy III międzynarodówki socjalistycznej, — sami 1 maja pracując jak w każdy dzień roboczy.**

Zgodę w łonie robotników i pracowników w Polsce, zgodę i współpracę związków robotniczych czynniki Z. Z. P. uważają za **konieczną, ale wprowadzanie do tej zgody demagogicznych, obłudnych i komunistycznych haseł, uważać będą, za rozbój tej zgodnej pracy i szkodzenie w osiągnięciu tej zgody.**

Robotnicy i Pracownicy stojący na zasadach narodowych i chrześcijańskich święcą w Polsce święto trzeciego Maja, które jest świętem całego narodu.

Precz z mrzonkami międzynarodowego socjalizmu w Polsce!

Niech żyje zgoda i jedność robotników i pracowników narodowo-chrześcijańskich!

Niech żyje 3 Maj i Narodowe-Crześcijańskie Zjednoczenia Zawodowe Polskie.

Czy strajk jest karalny?

Ze względu na zdarzające się wypadki okupacyj fabryk przez robotników, duże znaczenie ma stanowisko, jakie zajął Sąd Grodzki w Częstochowie w sprawie okupacji tamtejszej fabryki papieru. Sąd uznał, że okupacja fabryki jest bezprawną przemocą, stanowiąc przestępstwo, którego ściganie, należy do oskarżyciela publicznego. Ponieważ sąd może rozpatrywać jedynie na wniosek uprawnionego oskarżyciela, t. zn. jak w tym wypadku prokuratora, a nie zarządu fabryki, przeto sąd w Częstochowie oddalił powództwo fabryki papieru, a o działaniu robotników zawiadomił prokuratora i przesłał mu akta sprawy.

W ten sposób okupacja fabryk, względnie kopalń, zjawisko spotykane tylko w Polsce i stąd zwane zagranicą „strajkiem polskiem", została zakwalifikowana do czynów karalnych wbrew spotykanym tendencjom zaliczenia okupacyj do rzędu legalnych form walki o warunki pracy.

Robotnicy gremjalnie przystępują do Z.Z.P.

Coraz to więcej przekonują się robotnicy, że Z. Z. Z. raczej broni przemysłowców a nie robotników i dlatego też coraz to więcej placówek Z. Z. Z. przystępuje do Związku Górników Z. Z. P. Po przystąpieniu placówek Z. Z. Z. w Nikiszowcu i Szopienicach, zgłosiła się placówka Z. Z. Z. w Giszowcu i w dniu 13 kwietnia br. (sobota) o godz. 16-tej popołudniu odbyło się zebranie zwołane przez członków Z. Z. Z. w Giszowcu, którzy zaprosili przedstawicieli Związku Górników Z. Z. P.

Podczas przemówienia sekretarza Manowskiego wyszła na salę policja, zawezwana prawdopodobnie przez działaczy Z. Z. Z., która rozwiązała zebranie.

W tej chwili jednak sekretarz Manowski oświadczył, że otwiera zebranie Związku Górników Z. Z. P. i zebraniu osobiście przewodniczył.

W toku zebrania wygłoszono referaty na temat zadania organizacji zawodowej, poczem wyłoniła się obszerna dyskusja. Obecni potępili w trakcie dyskusji demagogiczną pracę Z. Z. Z. i jednomyślnie wypowiedzieli się za przystąpieniem do Związku Górników Z. Z. P.

Zebranie zakończono w podniosłym nastroju okrzykiem: Niech żyje Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

Przeszło 70 członków Z. Z. Z., którzy poznali się na krętackiej robocie ich przywódców, przestąpiło do Związku Górników Z. Z. P.

Nowy aparat do ratowania ofiar wypadków przy pracy.

W całym szeregu wypadków, które mają miejsce na terenie zakładów przemysłowych, jak np. porażenie prądem elektrycznym, zatrucie, zagazowanie i t. p. uratowanie robotnika jest kwestją szybkiej i skutecznej pierwszej pomocy. Polega ona głównie na zabiegach podtrzymujących sztuczne oddychanie, akcję serca i krążenie krwi.

Dotychczas wykonywało się w tym celu ręcznie sztuczne oddychanie i podawało się w zastrzykach do żył i do serca środki pobudzające krążenie krwi. Wyniki jednakże takiej akcji ratunkowej niezawsze były zadowalające ze względu na niedoskonałość powyższych metod i konieczność kilkugodzinnego nieraz prowadzenia akcji ratunkowej, co wyczerpywało osobę ratującą i prowadziło czasem do przedwczesnej rezygnacji z możliwości przywrócenia życia ofiarze.

Obecnie dokonano na tem polu pewnego wynalazku, który znalazł już zastosowanie w wielu zakładach przemysłowych niemieckich i austrjackirch. Jest nim nowy aparat do ożywiania ludzi zwany „Biomotorem".

Aparat ten przedstawia kulistą półbańkę w kształcie hełmu, połączoną z aparatem do rozrzedzania i zagęszczania powietrza. Zagęszczenie powoduje ucisk na powłoki brzuszne, a pośrednio na przeponę, płuca i naczynia krwionośne, przy rozrzedzeniu powietrza w bańce zastępuje zjawisko odwrotnie, w rezultacie krew zaczyna krążyć, a człowiek oddychać.

Ratowanie ofiar wypadków „Biomotorem" jest daleko skuteczniejsze — jak wykazało dotychczasowe doświadczenie — aniżeli ręczne wykonywanie sztucznego oddychania. Sposób ten posiada nadto tę przewagę, że akcję ratowniczą może prowadzić jedna osoba i przez czas nieograniczony. Aparat waży 25 kg, jest przenośny i poruszany niewielkim motorkiem elektrycznym. Tam, gdzie niema prądu, można go kręcić ręcznie korbą.

Aparat ten znalazł duże zastosowanie w punktach pierwszej pomocy w fabrykach niemieckich. W Polsce nie wytwarza nikt podobnego aparatu, mimo, że zasada jego jest bardzo prosta. Należałoby jaknajszybciej podjąć produkcję takich aparatów i unowocześnić metody ratowania życia ofiar wypadków przy pracy, których, niestety, mamy tak dużo. Duża część tych ofiar ginie wskutek braku należytej akcji ratowniczej.

Do członków Mysłowic i okolicy

Biuro obrony prawnej w Mysłowicach czynne będzie każdego tygodnia od godziny 10-tej do 15-tej w lokalu dotychczasowym przy ulicy Rymera nr. 16.

Zarząd Główny Związku Górników Z. Z. P.

NADESŁANE.

Wyższy Urząd Górniczy nie mogąc uzyskać adresów kilku górników odznaczonych w r. 1934 za długoletnią pracę w górnictwie prosi o ile to jest możliwe o wezwanie na łamach Szan. pisma zainteresowanych, aby zgłosili się po odbiór dyplomów i żetonów w tut. Urzędzie albo też aby podali swoje adresy do wiadomości Wyższego Urzędu Górniczego.

Nazwiska wymienionych są następujące:
Długosz Karol dawniej na kop. Giesche
Pukowski Paweł dawniej na kop. Giesche
Urbańczyk Jan dawniej na kop. Giesche
Strzódka Jakób dawniej na kop. Mysłowice
Jasiński Tomasz dawniej na kop. Mysłowice.

Wyższy Urząd Górniczy w Katowicach.

Filje Związku Górników Z. Z. P., które zdobyły 3 i więcej członków nowowstępujących wzgl przestępujących, według obrachunków nadesłanych do Kasy Związku w miesiącu marcu b. r.

Filja Radzionków — 27, Ruda filja I. i Nikiszowiec gór. po 15; Szopienice filja I. i Giszowiec po 10; Rojca, Stebnik, Lędziny górn. i Kochłowice po 8; Godula, Łaziska Średnie, Michałkowice, Świętochłowice, Szarlej i Murcki górn. po 6; Sucha Góra, Orzegów g., Kozłowa Góra, Siemianowice i Biertułtowy filja II. po 5; Podlesie, Nakło, Chorzów III filj. III, po 4; Rybnik, Marklowice, Piotrowice, Janów — Wieś, Kostuchna i Murcki masz. po 3 członków.

26 filji zdobyło po jednym i 11 filji po dwóch członków.

Pozatem przystąpiło z obcych organizacji do filji: Brzeziny — 4; Radzionków, Łaziska Średnie i Mysłowice górn. po — 3; Nikiszowiec f. I. Giszowiec, Łagiewniki i Knurów po — 2; i 15 filji po 1 członku.

Ogółem przystąpiło wzgl. przestąpiło do Związku Górników w miesiącu marcu rb. — 284 członków.

Które filje zdobędą pierwsze miejsce przy zdobywaniu członków w następnym „Głosie Górnika"???

DĄBROWA GÓRNICZA.

Przy licznym udziale członków odbyło się roczne zebranie Związku Górników Z. Z. P. filji w Dąbrowie Górniczej.

Zebranie zagaił kol. A. Zygmunt, przewodniczący filji, górniczym hasłem „Szczęść Boże", proponując do prezydjum kol. Hetmańczyka i Ogórka, co zostało przyjęte.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania przystąpiono do sprawozdań: a) zarządu, b) sekretarza, c) skarbnika, d) komisji rewizyjnej.

Po dłuższej lecz rzeczowej dyskusji wymienione sprawozdania zostały zatwierdzone, poczem udzielono zarządowi absolutorjum. Do zarządu zostali wybrani: St. Hetmańczyk, prezes, A. Ogórek, sekretarz, J. Walnik, skarbnik, A. Zygmunt i R. Machura — czł. Komisji rewizyjnej.

Po wyborze zarządu drh. M. Rzepa omówił szereg spraw aktualnych jak: scalenie ruchu zawodowego, walkę z bezrobociem, politykę karteli, ubezpieczenia społeczne, Śląski Kurjer Poranny i wiele innych spraw miejscowych, zaś przewodniczący zebrania wygłosił referat poparty cyframi pod tytułem: kryzys wszechświatowy i sposoby walki z kryzysem.

Dąbrowa Górnicza, dnia 20. III. 1935 r.

25

Cześć Jubilatom

25-letni Jubileusz członkostwa Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego obchodzą Druhowie:

1) Wrodarczyk Wincenty, z filji Radzionków;
2) Koźlik Kasper, z filji Lipiny Śl.;
3) Wosz Ignacy, z filji Lipiny Śl.;
4) Kołoczko Paweł, z filji Lipiny Śl.;
5) Fulczyk Józef, z filji Lipiny Śl.;
6) Rotkegel Józef, z filji Lipiny Śl.;
7) Fulczyk Jan, z filji Lipiny Śl.;
8) Janczik Józef, z filji Lipiny Śl.;
9) Matysik Jan, z filji Bytków;
10) Kampa Piotr, z filji Bytków;
11) Brewko Franciszek, z filji Piekary Wielkie;
12) Franiel Jan, z filji Piekary Wielkie;
13) Trzensiok Augustyn, z filji Piekary Wielkie;
14) Pitas Piotr, z filji Piekary Wielkie;
15) Klimczok Piotr, z filji I. Nowa Wieś;
16) Jonkisz Andrzej, z filji I. Nowa-Wieś;
17) Bednorz Karol, z filji Biertułtowy;
18) Herzog Robert, z filji II. Chorzów II.
19) Kucz Jakób, z filji Ligota.
20) Kremzer, Jan, z filji Łagiewniki;
21) Respondek Teofil, z filji Łagiewniki.

Druh Zgarda Antoni w Goczałkowicach, długoletni były sekretarz prezes filji w Szarleju, oraz członek Komisji Rewizyjnej Związku, obchodzi w dniu 26-go kwietnia br. ze swą zacną żoną Franciszką

25-letni jubileusz małżeński

z której to okazji składa serdeczne życzenia

Zarząd Związku Górników Z. Z. P.

50-lecie swoich urodzin, obchodzi drh. Janikowski Augustyn członek filji I. Nowa-Wieś.

Z okazji tej zasyłają mu członkowie i zarząd filji serdeczne życzenia.

Ub. miesiąc obchodził członek filji Związku Górników w Nikiszowcu, Zawada Robert, 50-lecie swoich urodzi.

Z okazji tej zasyłają mu serdeczne życzenia członkowie i zarząd filji.

Z karty żałobnej.

Śmierć nieubłagana wyrwała z szeregów naszych szermierzy Związku Górników Z. Z. P.

1) Wilk Karol — prezes filji maszyn., w Bielszowicach;
2) Brachaczek Jan, z filji Chorzów;
3) Ignalski Tomasz, z filji III. Chorzów III;
4) Laszczyca Emanuel, z filji Piekary Wielkie;
5) Baranowski Stefan, z filji górn. Mysłowice;
6) Leszczyna Wojciech, z filji masz. Orzegów;
7) Ryguła Karol, z filji Łaziska Górne.

Redaktor odpowiedzialny Karol Sprysz w Katowicach. Nakładem Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. — Druk: Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Drukarnia Narodowa" Chorzów, Krzywa 14.